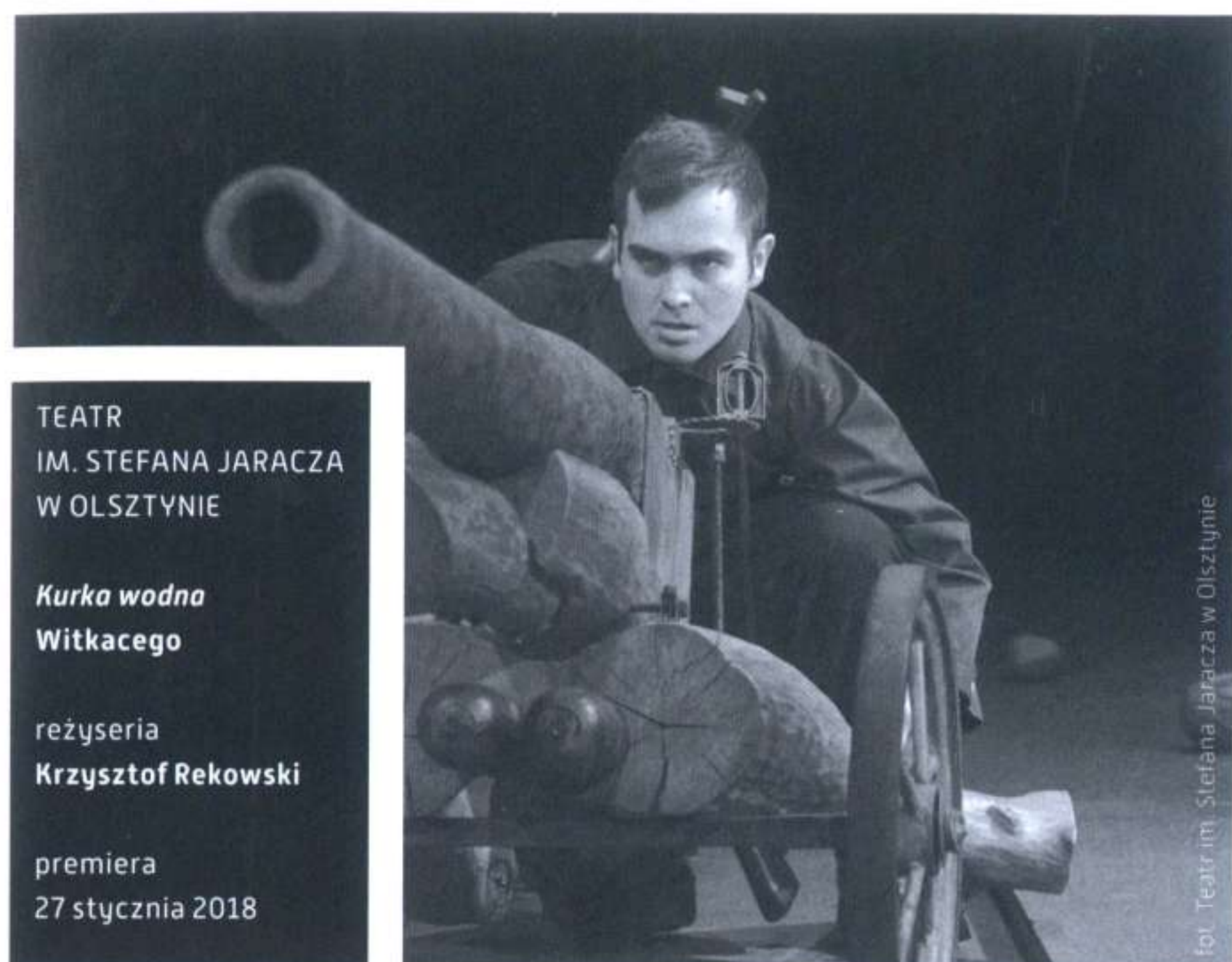




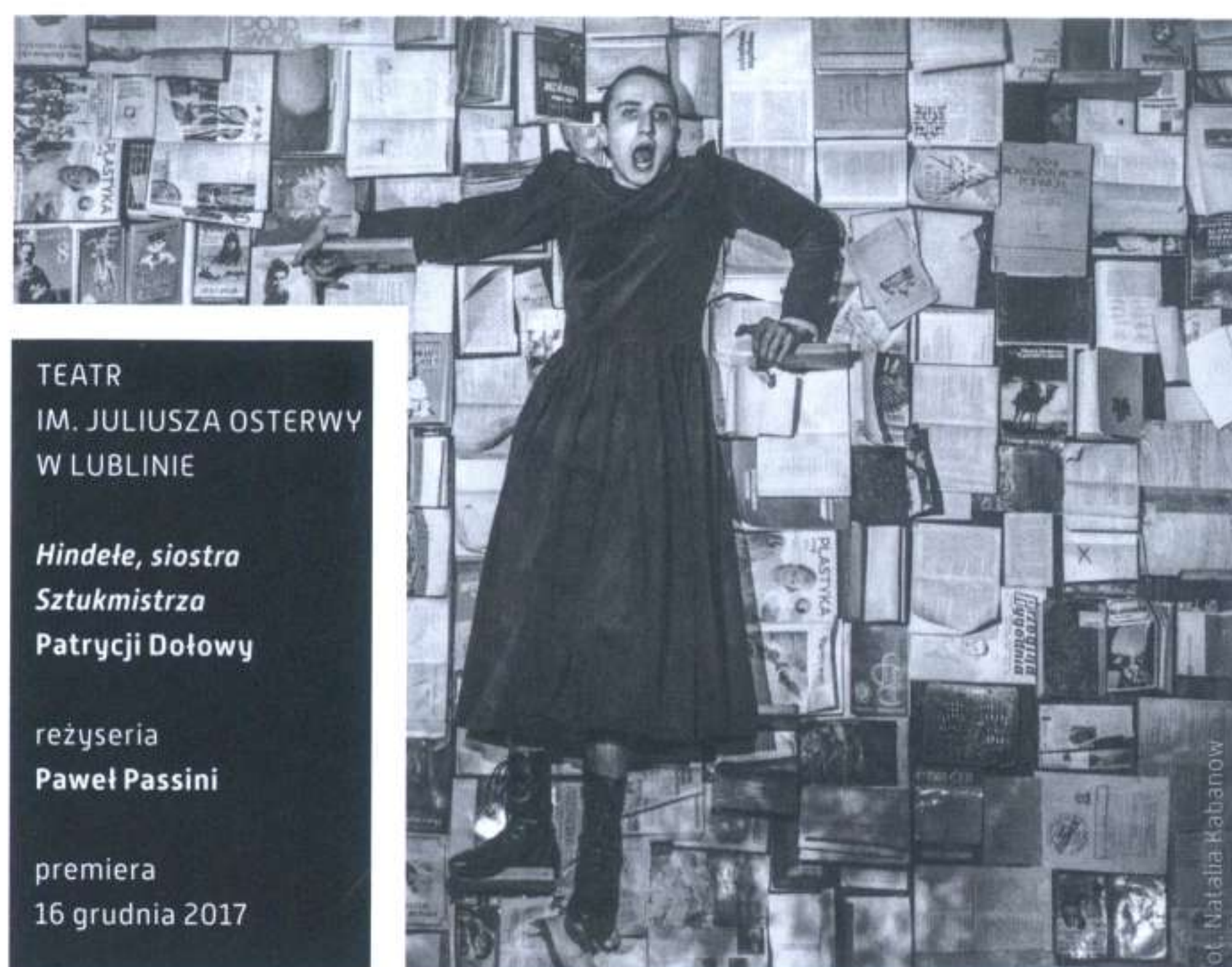
TEATR
IM. STEFANA JARACZA
W OLSZTYNIE

Kurka wodna
Witkacego

reżyseria
Krzysztof Rekowski

premiera
27 stycznia 2018

Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie



TEATR
IM. JULIUSZA OSTERWY
W LUBLINIE

Hindele, siostra
Sztukmistrza
Patrycji Dołowy

reżyseria
Paweł Passini

premiera
16 grudnia 2017

Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie

◆ Olsztyn

Kurka wodna

■ Początek spektaklu, pusta scena. Na dużym ekranie umieszczonym w tle las/gęstwina trzciny/traw. Miotane wiatrem chwieją się niezdolnie. Znakomity, tłumaczący się w dalszym działaniu, pomysł scenografa Jana Kozikowskiego. Chwieją się, ale są też wspólnotą; osobno, ale razem. Jakby razem... Cały dalszy ciąg, już z udziałem aktorów, jest właśnie o tym, o rozpadzie, rozchwianiu wspólnoty. Bardzo poważny, socjologiczny, psychologiczny, może nawet socjopatologiczny problem. Tak wysoce intelektualnie *Kurkę wodną* postrzega reżyser, Krzysztof Rekowski.

Połupana wspólnota, rozkawałkowany naród był i w roku 1921, kiedy Witkacy pisał *Kurkę wodną* – chwilę po zakończeniu pierwszej wojny światowej, dwie chwile przed przewrotem majowym – jest i dzisiaj, w 2018 roku. Owa wspólnota/naród zawsze była deczko podzielona. Taka specyfika, zresztą nie tylko polska.

Rekowski zaproponował *Kurkę wodną* jako surrealistyczny nadkabaret będący Czystą Formą. Czystą formą zabawy: miało być wesoło, śmiesznie (niekiedy rehotliwie) – i było. Tragedia sferyczna przeistoczyła się w komedię indywiduów szukających/pożądających tożsamości. Kłopot z tym, że tożsamości można – wbrew pozorom – mieć kilka, używać ich zamiennie w stosownych okolicznościach. Tak też się dzieje z postaciami/bohaterami olsztyńskiego spektaklu.

Nic nie jest tym, czym być powinno. Wszystkie role migoczą wieloznacznością, co nie jest tak oczywiste u Witkacego, a jest naturalną konsekwencją koncepcji reżysera. „Chcę ci dostarczyć wrogów pod postacią przyjaciół i na odwrót” – mówi Wojciech Wałpor, Ojciec grany z dystynkcją przez Artura Sterankę. Aktor w operetkowym, okołomarynarskim mundurze prezentuje się nadzwyczaj godnie. Wytworna dystynkcja jest rzeczywista i pozorowana jednocześnie. Steranko jednym chaotycznym gestem, jednym grymasem/miną stawia postać/rolę na głowie. Bardzo to zabawne, bardzo przekonujące. Pyszna rola.

Wielość jedności czy też jedność wielości sugestywnie kreują wszyscy aktorzy. Ich *Kurka wodna* w pełni zasłużyła na komplement – słowo, którego Witkacy nie znał, ale gdyby znał, używałby. Tak więc: szacun. ■

AUTOR: MICHAŁ KASPEROWICZ

◆ Lublin

Hindele, siostra Sztukmistrza

■ Tytułowa postać to Hindele Ester Kreitman – mało znana siostra Isaaca Bashevisa Singera, noblisty, jednego z najwybitniejszych pisarzy tworzących w języku jidysz, autora między innymi *Sztukmistrza z Lublina*. Podobnie jak jej bracia – wspomniany Isaac oraz Israel Jozua – także zajmowała się literaturą, tyle że w przeciwieństwie do nich nie doczekała się powszechnego uznania. Zmarła w 1954 roku w Londynie, pod koniec życia zmagając się z chorobą psychiczną.

Na kanwie tej biografii Patrycja Dołowy stworzyła sztukę o kobiecie, która przełamując opór tradycyjnej chasydzkiej rodziny, próbuje wybić się na niezależność i szuka sposobu, by wyjść z cienia dziadka, rodziców, wreszcie braci. Snując tę opowieść, Dołowy zupełnie niepotrzebnie włączyła w nią współczesny kontekst. Rozmowy kobiet zamkniętych w szpitalu psychiatrycznym, przypominające kawiarniane pogaduszki koleżanek o problemach z facetami, mają się bowiem nijak do trudności, jakie musiała przezwyciężyć Hindele, by wyrwać się z mentalnego świata chasydzkiego sztetlu.

Passini umieścił tę historię w przestrzeni wypełnionej książkami. Ściany i podłogi sceny wyłożone zostały zebranymi specjalnie w tym celu tomami. Nie obyło się bez kontrowersji – jedna z pracownic technicznych odmówiła pracy nad scenografią, nie chcąc w jej trakcie niszczyć książek, i dziś już nie pracuje w teatrze. Poruszający się wśród stert woluminów i wydartych kart aktorzy przypominają, że cała wspomniana trójka rodzeństwa Singerów – tworząca w języku jidysz – zapisała swoje doświadczenia w książkach, które w oryginale coraz mniej osób rozumie, tym samym nie są one w stanie ocalić ich doświadczenia i opisywanego przez nich świata.

Przedstawienie się dłuży, momenty teatralnych czarów Passiniego zdarzają się zdecydowanie za rzadko – w ich wywoływaniu przeszkadza zresztą nie najlepszy tekst Patrycji Dołowy. Nie pomaga też pojawiająca się nie wiadomo skąd i po co w postaci projekcji Dżoana Krupa opowiadająca o Singerze jako ważnym obrońcy zwierząt. W pamięci zostaje przede wszystkim znakomity Daniel Dobosz jako podstarzały Isaac Bashevis Singer oraz milcząca przez większość przedstawienia sędziwa, umierająca Hindele grana przez Ninę Skołubę-Urygę. ■

AUTOR: JAROSŁAW CYMERMAN